

Ks. BOGUSŁAW DROŹDŹ

RYZIKO ZNIEKSZTAŁCENIA EWANGELIZACJI

Refleksja nad ewangelizacją zawsze jest twórcza. Domaga się jej bez końca życie Kościoła. Tego również oczekuje świat od dobrych chrześcijan. Ich świadectwo bycia zaangażowanymi w dzieło misji ewangelizacyjnej jest niezbędne, ponieważ to ono w pierwszym rzędzie przewartościowuje błędne ludzkie myślenie i gruntuje właściwe postawy moralne.

Podjmując się postawionego w temacie problemu, sięgniemy przede wszystkim do adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium* papieża Franciszka¹. Wiemy, że jest ona obecnie przedmiotem wielu komentarzy, mniej lub bardziej naukowych. Duszpasterze czy ludzie świeccy sięgają po nią, bo z jednej strony urzeczeni są stylem papieskiego pontyfikatu Franciszka, a z drugiej, potrzebują niejednokrotnie dodatkowej inspiracji czy też motywacji, aby w dziele duszpastersko-apostolskim nie ustawać. Przeciwnie, aby z nowym zapałem je kontynuować przez pogłębienie; urzeczywistniać przez większe zaangażowanie i rozpałać mocą dojrzałego duchowego świadectwa.

Po opublikowaniu adhortacji zwykło się mówić, że dokument ten, będąc programowym dla papieża Franciszka, jest również wytrawnym wykładem na temat nowej ewangelizacji. Jest faktem, że swymi korzeniami sięga XIII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów poświęconego nowej ewangelizacji².

¹ FRANCISZEK. *Adhortacja apostolska Evangelii gaudium o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie* (24.11.2013). Kraków 2014 (dalej: EG).

² Synod, którego tematem była *Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej*, trwał od 7 do 28 października 2012 r. w Rzymie.

Nie odstaje również, a w pewnym sensie nawet wprost harmonizuje z całą merytoryczną atmosferą dokumentu z *Aparecidy*³.

Interesującą nas problematykę przedstawimy w trzech punktach. Najpierw wychycimy kilka papieskich ujęć ewangelizacji, również w znaczeniu nowej ewangelizacji, następnie spróbujemy zrozumieć i nazwać mechanizm doprowadzający do zniekształceń ewangelizacji i w końcu wskażemy papieskie „lekarstwo” umożliwiające uzdrowienie tego, co w ewangelizacji uzdrowić trzeba.

1. PEŁNIA EWANGELIZACJI W NIEDOSKONAŁYCH DEFINICJACH

Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* nie formułuje jednej i doskonałej definicji ewangelizacji, a tym bardziej nowej ewangelizacji. Na początku rozdziału czwartego Franciszkowej adhortacji napotykamy słowa Pawła VI, że

[...] żadna niepełna i niedoskonała definicja nie może zadośćuczynić bogatej, wielostronnej i dynamicznej rzeczywistości, jaką jest ewangelizacja, żeby nie zaistniało równocześnie niebezpieczeństwo osłabienia jej sensu lub nawet zniekształcenia⁴.

Poprzez przytoczenie tej myśli z *Evangelii nuntiandi*, papież Franciszek daje świadectwo, że nie tylko wchodzi, ale zdecydowanie trwa w ukonstytuowanym już przesłaniu kościelnym na temat ewangelizacji. Ten kościelny wykład o ewangelizacji jest bardzo rozbudowany. Swoim zakresem obejmuje ewangelizacyjne cele, ale i ewangelizacyjne narzędzia. I mimo coraz precyzyjniejszych określeń, dotyczących choćby ewangelizacyjnych podmiotów, teolog nie jest w stanie całkowicie rozpoznać tajemnicy Kościoła, jego zbawczych mocy i przesłania.

Trzeba się zgodzić z papieskim nauczaniem, że ewangelizacja jest rzeczywistością bogatą, wielostronną i dynamiczną. Adhortacja apostolska papieża Franciszka w wielu miejscach odkrywa różne jej aspekty. Podaje, w nawiązaniu do ostatniego Synodu Biskupów, że ewangelizacja urzeczywistnia się w trzech obszarach. Pierwszym z nich jest obszar duszpasterstwa zwyczajnego. Drugi kreślą te osoby, które są ochrzczone, lecz nie chcą i nie żyją zgodnie z wymogami chrztu św. Obszar trzeci z kolei obejmuje tych, którzy jeszcze nie znają Jezusa Chrystusa lub też stale Go odrzucają (EG 14). Ciekawe jest papieskie spostrzeżenie, bezpośrednio podane, że do pierwszego obszaru

³ Zob. wydanie polskie: *Aparecida. V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Dokument Końcowy. Jesteśmy uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa, aby nasze narody miały w Nim życie* (29.06.2007). Gubin 2014 (dalej: Dokument z *Aparecidy*).

⁴ PAWEŁ VI. *Adhortacja apostolska Evangelii nuntiandi o ewangelizacji w świecie współczesnym* (8.08.1975) (17).

[...] należy także zaliczyć wiernych, którzy zachowują żywą i szczerą wiarę katolicką, dając jej wyraz na różny sposób, chociaż nie uczestniczą często w kulcie (EG 14).

Chodzi tu zatem o tych, którzy się deklarują jako wierzący, ale niepraktykujący.

Wczytując się w dokument, czytelnik odkrywa, że papież Franciszek nie przeciwstawia tzw. starej ewangelizacji ewangelizacji nowej. Nie tylko, że nie przeciwstawia, ale nawet nie próbuje niejako wylansować pojęcia nowej ewangelizacji poprzez jakąś pojęciową deprecjację ewangelizacji w ogóle. Obecna ewangelizacja Kościoła jest po prostu nową ewangelizacją. Tak zwana nowość ewangelizacji nie tkwi bowiem w uwarunkowaniach społeczno-kulturowych, które zawsze potrzebują nowszego, czyli prawdziwszego rozpoznania; nie jest także zakorzeniona w bardziej nowatorskich środkach, które również zawsze należy tak korygować, aby skuteczniej osiągać ewangelizacyjne cele, wykorzystując przy tym – i to najlepiej – wszelkie dostępne i oczywiście godziwe możliwości. Nic przecież nie przewyższa ceny ludzkiej duszy!

Nowość ewangelizacji wynika z jej fundamentu: Jezusa Chrystusa! On jest jedynym źródłem wszelkiej nowości. Poza Nim wszystko jest stare i głęboko smutne⁵, dlatego też i taki tytuł papieskiego dokumentu: *Evangelii gaudium* – radość Ewangelii! Charakterystyczne są słowa papieża Franciszka uzasadniające ową nowość ewangelizacji – nowość głoszenia czy przepowiadania – nie inaczej, jak tylko odnosząc ją do Boga:

Odnowione głoszenie daje wierzącym, także letnim lub niepraktykującym, nową radość wiary oraz owocność ewangelizacyjną. W rzeczy samej jego centrum i jego istota jest zawsze ta sama: Bóg, który objawił swoją ogromną miłość w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym. On czyni swoich wiernych zawsze nowymi. Chociażby byli w podeszłym wieku, „odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły; biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą” (Iz 40,31). Chrystus jest „odwieczną Dobrą Nowiną” (Ap 14,6) i jest „wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13,8), ale Jego bogactwo i piękno są niewyczerpane. On jest zawsze młody i jest zawsze źródłem nowości. Kościół nie przestaje być zadziwionym z powodu „głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga” (Rz 11,33). Jak powiada św. Jan od Krzyża: „Ta gęstwina mądrości i wiedzy Boga jest tak głęboka i niezmierna, że choćby dusza wiele z niej poznawała, może wchodzić zawsze jeszcze głębiej”. Albo, jak twierdzi św. Ireneusz: „[Chrystus] w swoim przyjsciu wniósł z sobą wszelką nowość”. On może zawsze swoją nowością odnowić nasze życie i naszą wspólnotę, i nawet jeśli propozycja chrześcijańska staje wobec mrocznych epok i słabości Kościoła, nigdy się nie starzeje. Jezus

⁵ „Wielkim niebezpieczeństwem współczesnego świata, z jego wieloraką i przygniatającą ofertą konsumpcji, jest smutek rodzący się w przyzwyczajonym do wygody i chciwym sercu, towarzyszący chorobliwemu poszukiwaniu powierzchownych przyjemności oraz wyizolowanemu sumieniu”. EG 2. „Nasz nieskończony smutek może być uleczonej tylko przez nieskończoną miłość”. EG 265.

Chrystus może również rozbić uciążliwe schematy, w których zamierzamy Go uwięzić, i zaskakuje nas swą nieustanną boską kreatywnością (EG 11).

Wiążanie nowości ewangelizacji z Bogiem jest metafizyczne⁶. Ma ono w sobie bez żadnej wątpliwości także głębię moralną, co odpowiada międzyosobowej relacji. Nie jest zatem ani płytką deklaratywnością, ani nawet, być może jeszcze nie odkrytym – a zatem możliwym w przyszłości – ludzkim pomysłem, jakoby dopełniającym myśl czy dzieło samego Boga. Nowość ewangelizacji jest nowością Ewangelii, a ta jest niepodważalną nowością jedyne go i odwiecznie nowego zamysłu Boga względem stworzenia, szczególnie względem człowieka. Tę nowość widać w Kościele, w jego strukturze i sposobie funkcjonowania. Nawet jeśli niektóre kościelne rozwiązania nie wydają się być niekiedy dopasowanym kluczem do trudnych spraw ludzkich, to i tak Kościół posiada w sobie, dzięki Chrystusowi, to wszystko, co może tym sprawom zaradzić. Trzeba tylko pokornie ową nowość i kompetentność odkryć i wprowadzić w życie.

Głęboko chrystologiczny aspekt nowości formuje także eklezjologiczny jej wymiar. Dla Kościoła niewątpliwym źródłem nowości jest wyłącznie Bóg, który w swoim Synu Jezusie Chrystusie daje się człowiekowi w mocy Ducha Świętego. Z tego względu istota Kościoła, jak i jego działanie o tyle jest nowe dla chrześcijan, o ile jest prawidłowo rozpoznane w swym źródle⁷. Dlatego w dalszej części przytoczonego fragmentu papież Franciszek pisze:

„Za każdym razem, gdy staramy się powrócić do źródeł i odzyskać pierwotną świeżość Ewangelii, pojawiają się nowe drogi, twórcze metody, inne formy wyrazu, bardziej wymowne znaki, słowa zawierające nowy sens dla dzisiejszego świata. W rzeczywistości każda autentyczna działalność ewangelizacyjna jest zawsze „nowa” (EG 11)⁸.

⁶ Nieznana ludzkiemu umysłowi Boża doskonałość może również zostać oddana pojęciem nowości. Aby jednak nie zagubić wyraźnej asymetryczności między Bytem doskonałym a przygodnym, na pewno w możliwym definiowaniu boskiej nowości w kontekście metafizycznym nie może zabraknąć metafizycznych eksplikacji, odnoszących istotę Boga do stanu niezłożoności, czyli prostoty, za którą kryje się prawda, że w Bogu nie ma podziału na akt i możliwość, istotę i istnienie oraz materię i formę. Jest On czystym aktem, formą i istnieniem. W. REBETA. *Prostota*. W: *Encyklopedia Katolicka*. T. 16. Red. E. Gigilewicz [i in.]. Lublin 2012 kol. 510.

⁷ „W każdej formie ewangelizacji prymat zawsze należy do Boga, który zechciał nas powołać do współpracy z Nim i pobudzać nas mocą swego Ducha. Prawdziwa nowość to ta, którą sam Bóg chce w sposób tajemniczy wprowadzić, którą On inspiruje, którą On prowokuje, którą On kieruje i której towarzyszy na tysiąc sposobów. W całym życiu Kościoła powinno się zawsze wskazywać, że inicjatywa należy do Boga, który «pierwszy nas umiłował» (1 J 4,19), i że «tym, który daje wzrost, jest Bóg» (por. 1 Kor 3,7). To przekonanie pozwala nam zachować radość w zadaniu tak bardzo wymagającym i stanowiącym wyzwanie, angażującym całe nasze życie. Domaga się ono wszystkiego, ale jednocześnie wszystko nam ofiaruje». EG 12.

⁸ Paweł VI pisał: „Kościół powinien pogłębić świadomość samego siebie, zastanawiać się nad swoją tajemnicą [...]. Z tej jasnej i skutecznej świadomości rodzi się spontaniczne pragnienie porównania idealnego obrazu Kościoła, jakim Chrystus go widział, pragnął i umiłował jako swoją świętą

Aby zbliżyć się jeszcze bardziej do kościelnego rozumienia ewangelizacji czy nowej ewangelizacji, ale również takich pojęć, jak misja i apostołstwo, papież Franciszek odpowiada, że dla żywotności Kościoła, jego wzrostu, potrzebne jest tzw. duszpasterstwo w nawróceniu. Treścią tego wyrażenia, ujmowanego także jako duszpasterstwo nawrócenia czy nawrócenie duszpasterskie, jest założenie, że duszpasterstwo „nie może pozostawić rzeczy w takim stanie, w jakim są” (EG 25). Autor *Evangelii gaudium* każe w duszpasterstwie zarzucić „zwyczajne administrowanie”⁹ i jednocześnie szeroko otworzyć je na „opcję misyjną”, która byłaby zdolna tak

[...] przemienić wszystko, aby zwyczajne, style, rozkład zajęć, język i wszystkie struktury kościelne stały się odpowiednią drogą bardziej dla ewangelizowania współczesnego świata, niż do zachowania stanu rzeczy (EG 27).

Nieco dalej papież Franciszek dopowie, że

[...] duszpasterstwo w kluczu misyjnym wymaga rezygnacji z wygodnego kryterium duszpasterskiego, że „zawsze się tak robiło” (EG 33).

Widzimy więc, że ewangelizacja, będąca duchem każdej formy duszpasterstwa i apostołstwa, wymaga – jeśli tak można powiedzieć – momentu misyjnego jako istotnego kryterium. Nie jest to oczywiście rzecz nowa dla kościelnego myślenia. Biorąc jednak pod uwagę stale uzupełniające się doświadczenie Kościoła jako całości instytucjonalnej i wspólnotowej, powszechnej i partykularnej, ściśle parafialnej, rodzinnej oraz osobowej, ów misyjny moment dla współczesnej ewangelizacji, jako ewangelizacji faktycznie nowej, staje się konstytutywnym i wysoce dynamicznym wezwaniem do nawrócenia, czyli odnowienia duchowego i instytucjonalnego. Za odnowieniem duchowym kryje się wyjście od własnego „ja” do Boga, od grzechu do łaski, natomiast odnowienie instytucjonalne zmusza kościelne administrowanie do wyjścia z zawsze ciasnych struktur. Jeśli tak się stanie, tzn. Kościół z radością przyjmie ten „misyjny dynamizm”, to z pewnością dotrze do wszystkich – „bez wyjątku” (EG 48).

Wyjście z tego, z czego wyjść trzeba, jest dla kościelnego dynamizmu konieczne. Bez tego wychodzenia czy wyruszania w drogę – nie ma dynamizmu. Ważna zatem jest odwaga, która pozwala przejąć inicjatywę, czyli prowadzi do włączenia się. Papież Franciszek akcentuje ten moment słowami:

Odważmy się trochę bardziej przejąć inicjatywę! W wyniku tego Kościół potrafi „włączyć się”. Jezus umył nogi uczniom. Pan angażuje się i swoich uczniów,

i nieskalaną Oblubienicę (Ef 5,27), z rzeczywistym obliczem, jaki Kościół dzisiaj przedstawia. [...] Wynika stąd ofiarne i niemal niecierpliwie pragnienie odnowy, to znaczy poprawy błędów, jakie ta świadomość piętnuje i odrzuca, niemal wewnętrzny egzamin w świetle wzoru, jaki Chrystus nam zostawił przez siebie”. EG 26 [PAWEŁ VI. *Encyklika Ecclesiam suam* (6.06.1964) (9–10)].

⁹ EG 25 [Dokument z Aparecidy 201].

klękając przed nimi, aby ich obmyć. Ale zaraz potem mówi uczniom: „będziecie błogosławieni, gdy według tego czynić będziecie” (J 13,17) (EG 24).

W ten sposób Kościół staje się autentyczną wspólnotą ewangelizacyjną, ponieważ „skraca dystans”, ponieważ „ewangelizatorzy mają «zapach owiec»” (EG 24). A gdy tak się dzieje, to oznacza, że „wspólnota ewangelizacyjna staje się zatem gotowa, by «towarzyszyć» (EG 24) – towarzyszyć z wytrwałością i przynosić owoc „nowego życia” (EG 24).

Czytając adhortację Franciszka można odnieść wrażenie, że papieskie poszukiwania ewangelizacyjne nie zmierzają do utworzenia pełnych definicji, swoistych zamkniętych określeń, sztywnych i jednoznacznych. Widać raczej, że chodzi o coś całkiem innego. Papież nie zamyka myślenia, nie uściśla, lecz otwiera, a nawet nakazuje, aby nie pozostawać w miejscu dobrze już rozpoznanym, niejako poprzez „zasiedzenie” myśli w przyjętym schemacie. W owych wyjaśniających „wyjściach” i odważnych dopowiedzeniach uwidacznia się papieskie głębokie przeświadczenie, które, będąc jakby zaproszeniem, zachęca do szerszego otwarcia oczu, podniesienia opadniętych rąk i rozradowania zakompleksionego serca. A wszystko po to, aby odważnie wejść w przestrzeń nowej perspektywy życia duchowego, skupiając uwagę nie na jakości pozostawionego śladu, ale na bosko-ludzkim celu ewangelicznej wędrówki. I to celu tak bardzo pociągającego i motywującego, że aż wydłużającego po nieskończoność krok ziemskiej peregrynacji.

2. MECHANIZM EWANGELIZACYJNYCH ZNIEKSZTAŁCEŃ

Postawmy pytanie: Czy można wskazać, powiedzmy, metodologiczny mechanizm, którego zastosowanie na pewno wywoła zniekształcenie procesu ewangelizacyjnego? Wydaje się, że pytanie to trzeba umieścić w kontekście warunkowym, ponieważ, jak zauważyliśmy wyżej, sama ewangelizacja nie może pochwalić się idealną definicją, co też nie jest, jak stwierdziliśmy, konieczne. Niemniej poszukiwania jej zniekształceń mogą okazać się przydatnymi dla jej jeszcze bardziej bogatszego zrozumienia.

Interesujący nas kontekst warunkowy zamknijmy w kilku dookreśleniach. Po pierwsze, osobą pytającą jest człowiek wierzący, stąd: jeśli powyższe pytanie stawia osoba wierząca, to...(?). Po drugie, rzeczywistość ewangelizacyjna wyrasta z istoty Kościoła, tak więc: jeśli nie ma ewangelizacji poza Kościołem, to...(?). Po trzecie, ewangelizacja jest działaniem wspólnym, z tego względu: jeśli ewangelizacja pomnaża dobro wspólne, to...(?). Po czwarte, istnieje zbawcze napięcie między przygodnością życia ludzkiego a Opatrznością Bożą obejmującą człowieka i cały istniejący świat. Stąd: jeśli człowiek cieszy się wolnością, to dlaczego...(?).

Wymienionych warunków nie kończymy pełnymi zdaniem, ponieważ nie jest to potrzebne dla naszych dalszych analiz. Ich stwierdzenie ma jedynie nam

uświadomić, że samo pytanie, jak udzielona odpowiedź dotyczą dość precyzyjnie ustalonego obszaru teologicznego.

Zwróćmy obecnie uwagę na dwa teksty papieża Franciszka znajdujące się w adhortacji *Evangelii gaudium*. Pierwszy z nich brzmi następująco:

Podobnie jak istnieje spójność między cnotami, nie pozwalająca na wykluczenie którejkolwiek z nich z ideału chrześcijańskiego, tak nie można zaprzeczać żadnej z prawd. Nie wolno zniekształcać integralności orędzia Ewangelii. Ponadto każdą prawdę rozumiemy lepiej, jeśli widzimy ją powiązaną z harmonijną całością orędzia chrześcijańskiego, i w tym kontekście wszystkie prawdy mają swoje znaczenie i nawzajem się oświetlają (EG 39).

Powyższy tekst suponuje, że istnieje obawa zniekształcenia Ewangelii, gdy tylko złamie się zasadę integralności chrześcijańskiego orędzia. Mamy tu do czynienia z mechanizmem redukcji. Próbuje się bowiem niekiedy rzeczywistość ewangeliczną umniejszyć; przedstawić w wersji nawet szczątkowej. A to oznacza, że i sama Ewangelia czy chrześcijańskie orędzie w ogólności, traktowane będzie jako środek umożliwiający osiągnięcie innych celów niż zbawcze.

Drugi papieski tekst jest równie ważny co poprzedni. Czytamy w nim:

Obecnie chciałbym się podzielić swoją troską o społeczny wymiar ewangelizacji, ponieważ jeśli nie zostanie on odpowiednio ukazany, to grozi nam zniekształcenie autentycznego i pełnego znaczenia misji ewangelizacyjnej (EG 176).

Wskazanie Franciszka jest rozstrzygające i warunkowe. Poza tym posiada charakter opcji fundamentalnej, co oznacza, że kwestia społeczna dla ewangelizacji nie jest sprawą fakultatywną, lecz obligatoryjną. Jest wprost dyrektywą, konkretną normą postępowania, z powinności której prowadzona działalność ewangelizacyjna nie może się nigdy zwalniać. Wymiar społeczny ewangelizacji jest zatem nie do podważenia ani teoretycznie (redukcja depozytu wiary), ani praktycznie (lekceważenie przykazania miłości). *Logos* i *ethos* ewangelizacji synergicznie z sobą współgrają. Są to bowiem dwie strony jednej rzeczywistości. Przedkładanie jednej strony nad drugą jest redukcją, a niedostrzeżenie między nimi różnic prowadzi do homologicznego zubożenia, które w pierwszym rzędzie traci całkowicie misteryjną stronę ewangelizacji bądź też poważnie ją zniekształca.

3. „LECZENIE” EWANGELIZACJI

Wszystko, co jest ludzkie, podlega zmianie. Jak w przeszłości ewangelizacja, jako kościelne dzieło, ulegała różnym zmianom, tak też dzieje się i dzisiaj, i również przyszłość z pewnością dopisze kolejne duszpastersko-apostolskie fakty, wypełnione wielorakimi zmianami, mającymi swoje miejsce w życiu wspólnot chrześcijańskich. Trwająca obecnie misja ewangelizacyjna, z racji odstawania od

doskonałości, potrzebuje nieustannej troski. Organizacyjne rozwiązania są ważne. Stale trzeba je uzdrawiać z instytucjonalnego skostnienia. Formy duszpasterskie bez zniechęcenia należy dostosowywać do ludzkich możliwości, bacząc, by cel zbawienia nigdy nie był przesłaniany. Forma, nawet najwymyślniejsza, nie może przecież być pozbawiona ewangelicznych treści.

W nauczaniu papieża Franciszka daje się zdecydowanie dobitnie zauważyć, że „leczenie” ewangelizacji od jej zniekształceń zależy od stopnia eklezjalnej świadomości chrześcijan. Co chrześcijanin wie o Kościele, więcej: jak wczuwa się w Kościół? I jeszcze więcej: czy potrafi całkowicie zawierzyć nauce podawanej przez Kościół, że on osobiście, w całym swym jestestwie, jest jego niepowtarzalną i niezastąpioną, a przez to drogocenną częścią?

Przywołując pojęcie świadomości eklezjalnej, nie zapominamy o jej jądrze, tj. świadomości chrystologicznej. Podmiot ewangelizacji, czyli Kościół,

[...] jest czymś więcej niż instytucją ukonstytuowaną i hierarchiczną. Jest on przede wszystkim ludem zmierzającym ku Bogu. Z pewnością jest to *mysterium* sięgające korzeniami Trójcy Świętej, ale ma ono swój konkretny wymiar historyczny w pielgrzymującym i ewangelizującym ludzie, przekraczającym wszelki, choć niezbędny wyraz instytucjonalny (EG 111).

Z racji zmieniających się warunków społeczno-kulturowych ewangelizacja potrzebuje ciąglego dostosowywania się do percepcji odbiorców. Potrzebuje również właściwych korekt, aby z jednej strony jak najszybciej wyzwolić apostolską gorliwość tam, gdzie jej nie ma, a z drugiej, odważnie poprawić dostrzeżone niedociągnięcia, zarówno formacyjne, jak i organizacyjne. Czynniki ściśle osobowe, czy to wewnętrzne, czy zewnętrzne, od których zależy kondycja konkretnego człowieka, również stanowią istotną przesłankę dla formułowania adekwatnych form duszpastersko-apostolskich. Trzeba brać pod uwagę wszystko co możliwe, aby ewangelizacyjna misja była jak najskuteczniejsza.

Papież Franciszek w swojej adhortacji stawia wiele bardzo interesujących diagnoz¹⁰, które dogłębnie charakteryzują ewangelizację we współczesnym świecie. Ciekawe jest to, że Franciszek niejako od razu podpowiada, co należy zrobić, aby danemu problemowi zaradzić. Znajdujemy zatem w adhortacji konkretne

¹⁰ „Zanim zaczniemy mówić o niektórych zasadniczych kwestiach związanych z działalnością ewangelizacyjną, wypada pokrótce przypomnieć, jaki jest kontekst, w którym przychodzi nam żyć i działać. Dzisiaj zwykło się mówić o «przesadzie diagnostycznej», której nie zawsze towarzyszą decyzje prowadzące do rozwiązań i możliwe do zastosowania. Z drugiej strony nie służyłoby nam także spojrzenie czysto socjologiczne, które rościłoby sobie ogarnięcie swą metodologią całej rzeczywistości w sposób tylko hipotetycznie neutralny i sterylny. To, co zamierzam przedstawić, idzie raczej po linii *ewangelicznego rozeznania*. Jest to spojrzenie ucznia-misjonarza, «ożywiane światłem i mocą Ducha Świętego»” EG 50 [zob. JAN PAWEŁ II. *Posynodalna adhortacja apostolska Pastores dabo vobis* (25.03.1992) (10)].

„choroby”, które zniekształcają ewangelizację, ale i fachowo dobrane „lekarstwa”, które należy jej zaaplikować. Przyjrzyjmy się pokrótce niektórym z nich.

Pierwsza „choroba” ewangelizacji to pozostawanie w miejscu. Przez „miejsce” trzeba rozumieć trwanie, ale i szukanie stabilizacji i wygody. Franciszek tłumaczy:

Dzisiaj w Jezusowym «idźcie» obecne są zawsze nowe scenariusze i wyzwania misji ewangelizacyjnej Kościoła. Wszyscy jesteśmy wezwani do tego misyjnego „wyjścia” (EG 20).

Lekarstwem na zastój jest odważne wyjście. Niekiedy wyjście to nie będzie miało jasno sprecyzowanego celu. Ważne jest aby mimo wszystko wychodzić, czyli otworzyć się na nowy ewangeliczny scenariusz.

Wolę raczej – powtarza papież – Kościół poturbowany, poraniony i brudny, bo wyszedł na ulice, niż Kościół chory z powodu zamknięcia się i wygody z przywiązania do własnego bezpieczeństwa (EG 49).

Lecząc się z egoizmu poprzez „wychodzenie”, chrześcijanin przewartościowuje swoją postawę, tzn. z mistrza staje się uczniem, a będąc uczniem, staje się misjonarzem:

Każdy chrześcijanin jest misjonarzem w takiej mierze, w jakiej spotkał się z miłością Boga w Chrystusie Jezusie. Nie mówmy już więcej, że jesteśmy „uczniami” i „misjonarzami”, ale zawsze, że jesteśmy „uczniami-misjonarzami” (EG 120).

„Wyjście” na pewno zaleczy, a może i całkowicie uleczy drugą „chorobę”, a mianowicie egoistyczną acedię, która poważnie „szarpie” styl życia duszpasterskiego księży, ale i życia apostołskiego katolików świeckich. Papież Franciszek wyjaśnia, o co i o kogo rzeczywiście chodzi. Ma na myśli tych,

[...] którzy obsesyjnie są zatroskani o swój wolny czas. Związane jest to często z faktem, że osoby odczuwają nagłą potrzebę zachowania swojej przestrzeni autonomii, tak jakby zadanie ewangelizacji było niebezpieczną trucizną, a nie radosną odpowiedzią na miłość Bożą, wzywającą nas do misji i czyniącą nas osobami spełnionymi i przynoszącymi owoce. Niektórzy stawiają opór, by dogłębnie zasmakować w misji i ogarnięci są paraliżującą acedią (EG 81).

Powyższy kontekst ukazuje inną „chorobę” ewangelizacji – jałowy pesymizm. Współczesny apostoł może i chce ewangelizować, ale niewiele z tego wynika, bowiem po prostu już na starcie przegrywa, gdyż nie wierzy, że misja ma sens. W adhortacji czytamy:

Nikt nie może podjąć walki, jeśli nie wierzy w zwycięstwo. Kto zaczyna bez ufności, stracił wcześniej połowę bitwy i zakopuje własne talenty. Nawet z bolesną świadomością własnej kruchości trzeba kroczyć naprzód i nie poddawać się oraz przypominać sobie to, co Pan powiedział do św. Pawła: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali” (2 Kor 12,9). Chrześcijański

triumf jest zawsze krzyżem, ale krzyżem, który jednocześnie jest sztandarem zwycięstwa, który się wznosi z waleczną czułością przeciw napaściom zła. Zły duch przegranej jest bratem pokusy oddzielenia przed czasem ziarna od kłólu, produktem lęklivego i egocentrycznego zniechęcenia (EG 85).

Zwróćmy uwagę na jeszcze jeden powód sprawiający, że ewangelizacja ulega zniekształceniu. Idzie o niedowartościowanie, jakieś zapominanie, może też i niechęć do zrozumienia prawdy, że „Nikt nie zbawia się sam, to znaczy ani jako pojedyncza osoba, ani o własnych siłach” (EG 113). Współczesny indywidualizm kulturowy zaprzecza tej prawdzie. W świecie relatywizmu poznawczego i moralnego mentalność człowieka łączywie aplikuje samorealizujące pigułki, które mają otworzyć bramę raj, dokładnie dopasowanego do zindywidualizowanych potrzeb. Po krótkotrwałym doświadczeniu samospełnienia dzisiejszy człowiek wpada w matnię kompleksów i depresji. Stan ten tym bardziej się pogłębia, im dalece traci on kontakt ze światem z powodu zamykania się w sobie i faktycznego zrywania wszelkich więzi społecznych. Dla niego trwanie w tych więziach, zobowiązaniach, odpowiedzialnościach to tylko zbędne hamulce, które nie pozwalają osiągnąć uszczęśliwiającego celu. Nabywaniu takiej mentalności sprzyjają różne opcje ideologiczne, które akcentują wypaczone doktryny, z gruntu sprzeczne z Ewangelią. Kościół nie może im sprzyjać. Nie może ich także tolerować. Musi w duchu chrześcijańskiej miłości, zawsze szanującej godność każdego człowieka, zdecydowanie się im przeciwstawić¹¹.

Czyż bieg w pojedynkę nie męczy bardziej niż wspólny? Wiemy, że tak jest. Dlatego papież Franciszek mówi o duchowej przyjemności bycia Ludem Bożym (zob. EG 268). Przekonuje, że

Oddanie się Jezusa na krzyżu nie jest niczym innym jak szczytowym momentem tego stylu charakteryzującego całą Jego egzystencję. Zafascynowani takim wzorem, integrujemy się dogłębnie ze społeczeństwem, dzielimy życie ze wszystkimi, wsłuchujemy się w ich troski, odpowiadamy na ich materialne i duchowe potrzeby, radujemy się z tymi, którzy przeżywają radość, płaczymy z tymi, którzy płaczą, i angażujemy się w budowę nowego świata, ramię w ramię z innymi (EG 269).

Te papieskie słowa ponownie akcentują to, co dla Franciszka zdaje się być *leit-motivem* jego pontyfikatu, a mianowicie spełnienie pragnienia, aby Kościół,

¹¹ „Ewangelia zaprasza przede wszystkim, byśmy odpowiedzieli Bogu, który nas kocha i nas zbawia, rozpoznając Go w innych i wychodząc poza samych siebie, by szukać dobra wszystkim. To zaproszenie nie może być przysłonięte w żadnych okolicznościach! Wszystkie cnoty pozostają na służbie tej odpowiedzi miłości. Jeśli to zaproszenie nie jaśnieje mocno i pociągająco, moralnej budowli Kościoła grozi, że stanie się zamkiem z papieru, a to jest naszym najgorszym niebezpieczeństwem. Wówczas bowiem nie będzie głoszona Ewangelia, lecz niektóre akcenty doktrynalne lub moralne wywodzące się z określonych opcji ideologicznych. Orędziu grozić będzie utrata jego świeżości i nie będzie już miało «zapachu Ewangelii»”. EG 39.

przewyciężając wszelkie granice, nie przestawał konstituować swojej tożsamości w oparciu o opcję na rzecz ubogich¹².

ZAKOŃCZENIE

Będąc na drogach Kościoła pielgrzymującego, zawsze istnieje ryzyko zniekształcenia ewangelizacji. Obawa przed popełnieniem błędu nie może jednak paraliżować przed podejmowaniem zbawczej misji Chrystusa, do czego każdy chrześcijanin, na mocy chrztu, jest wezwany. Wzmocniony biblijnym słowem samego Boga, wpatrzony w przykład Maryi – Gwiazdy nowej ewangelizacji, umocniony postawą świętych świadków, nadto przystrojony w wypracowane cnoty, niech odważnie – za pomocą kerygmatycznej katechezy od osoby do osoby – otwiera to, co po prostu na Boga i dla Boga otworzyć trzeba.

DEFORMATION RISK OF EVANGELIZATION

S u m m a r y

In the Church as a divine-human institution, due to weakness of the human person, there is always a deformation risk of evangelization. Fear against making the mistake however cannot paralyze before taking the salutary mission of the Christ to which each Christian, by the baptism, is called. In order to fulfill it well – in opinion of the Pope Francisco – he must boldly “go out” from his “comfortable life” and give in to the God’s scenario. Support for his mission is an example of Mary – The Star of new evangelization, also attitude of saint witnesses, and of course virtues which he should work out eagerly.

Tłum. Jarosław Sempryk

Słowa kluczowe: ewangelizacja, nowa ewangelizacja, duszpasterstwo, apostołstwo, teologia ewangelizacji, eklezjologia.

Key words: evangelization, new evangelization, pastoral work, missionary activity, theology of evangelization, ecclesiology.

¹² „Piękno Ewangelii nie zawsze może być ukazane przez nas wiernie, ale jest znak, którego nigdy nie może zabraknąć: opcja na rzecz ostatnich, tych, których społeczeństwo odrzuca”. EG 195. Zob. szczególnie EG 197–201.